Cena 5 gr.

Rok VI. | Czwartek dnia 14 maja 1936 r. | Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. | Nr. 112

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 1.50 zł. — — Cena pojedyńczego numeru 5 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 50 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

Serce Syna spoczęło przy zwłokach Matki.

Wczorajsze uroczystości żałobne w Wilnie.

Na miasto Marszałka, Wilno, skierowane były wczoraj oczy całej, pogrążonej w żałobie Polski

Już o świecie niemal miasto zaroiło się niewidzianemi dotychczas w tem mieście tłumami. Dziesiątki tysięcy pielgrzymów ustawiają się do olbrzymiego pochodu, czołem zwróceni w stronę kościoła św. Teresy, gdzie wyniesiona wieczorem z dolnego kościoła spoczywa w głównej nawie trumna z prochami Matki Marszałka, a u jej stóp odmurowana i wydobyta z niszy urna z Sercem Marszałka.

Warkot werbli żałobnych, rozniesiony przez megafony na całe miasto, na wszystkie ulice, był pierwszym sygnałem rozpoczynających się smutnych obrządków.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 8.15 nabożeństwem żałobnem w kościele św. Teresy, na które przybyli Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowa Piłsudska, Naczelny Wódz gen. Rydz-Smigły, członkowie Rządu z premjerem Kościałkowskim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu itd.

Ulica Ostrobramska tonie w czerni, której nie rozjaśniają nawet promienie porannego słońca. Szpaler tworzą podchorążowie.

Przed kościołem oczekuje laweta armatnia zaprzężona w 6 karych koni, dosiadanych przez oficerów.

O godz. 9.15 kończy się nabożeństwo. Z wieży kościoła rozlega się głos dzwonów, a na ten sygnał rozdzwaniają się wszystkie świątynie wileńskie.

Lektyka i trumna.

Do katafalku podchodzą czterej wyżsi oficerowie, niosą lektykę. Pani Marszałkowa, w towarzystwie córek, podejmuje urnę z Sercem i umieszcza w lektyce. Niosą lektykę najbliżsi sercu Marszałka i Jego pracy. Jednocześnie czterej generałowie biorą na ramiona trumnę z prochami Matki Marszałka, spowitą w Sztandar Rzeczypospolitej.

Przed trumną kroczy Pani Marszałkowa z córkami. Towarzyszy jej gen. Rydz-Smigły i gen Kazimierz Sosnkowski.

Wśród warkotu żałobnych werbli i szumu motorów samolotów, szybujących nad ul. Ostrobramską i kościołkiem św. Teresy, oficerowie przymocowują trumnę do lawety armatniej, za którą ustawia się żałobny orszak.

Kondukt żałobny.

Kondukt otwierają Karmelici Bosi, gospodarze kościoła św. Teresy.

Panią Marszałkową prowadzi b. premjer, płk. Sławek, córki — gen. Rydz-Smigły i gen. Sosnkowski. Za nimi kroczy Pan Prezydent Rzeczypospolitej, p. premjer Kościałkowski, członkowie Rządu, minister spraw wojskowych, Kasprzycki.

Za przedstawicielami Sejmu i Senatu kroczą duchowni wszystkich pozostałych wyznań, za nimi przedstawiciele senatów wyższych uczelni.

Werbel rozlega się nieustannie. Pochód posuwa się spowitemi w czerń ulicami, ozdobionemi masztami żałobnemi ze stylizowanemi orłami.

Główna część olbrzymiego konduktu poprzedza wojsko

Za wojskiem kroczą delegacje z wieńcami, a za niemi zakonnicy, zakonnice, a potem bieleje długi, długi dwuszereg komż duchowieństwa katolickiego.

Wśród delegacyj z całego kraju reprezentujących wszystkie ziemie, wszystkie miasta, kroczą głęboko wzruszeni przedstawiciele Polaków z Niemiec, delegaci ze wszystkich zakątków globu ziemskiego, gdzie tylko brzmi mowa polska, ze wszystkich części świata.

Na Rossie.

Główna część pochodu mija pl. Katedralny, a czoło, przeszedłszy przez centralne ulice miasta, znów znalazło się pod Ostrą Bramą i teraz posuwa się wprost na cmentarz na Rossie.

Płyną i płyną coraz to nowe organizacje, delegacje ziem polskich. Obok munduru widnieje ubranie miejskie, grają barwami chustki chłopek, obok rzemieślnika kroczy chłop polski z Kresów, spod Krakowa, Podhala, z Poznańskiego.

Czoło pochodu wśród bicia dzwonów, warkotu werbli i szumu szybujących nieustannie nad konduktem i miastem eskadr samolotów, jest już na Rossie. Orszak żałobny, jakby żałobnym wieńcem opasał całe śródmieście.

Pierwsza część konduktu mija wejście na cmentarz na Rossie. Jedynie wojskowe sztandary zatrzymały się na wyznaczonych miejscach przy mauzoleum oraz osoby niosące wieńce. Na cmentarz wkracza także część duchowieństwa i zajmuje miejsca przy mauzoleum.

Lektykę z trumną wnoszą na cmentarz wojewoda Bociański, generał Skwarczyński, rektor U. S. B. Staniewicz i prezydent miasta Malaszewski. Trumna spoczywa na ramionach generałów.

Za lektyką lśni czarnym metalem trumna Matki. Niosą ją generałowie. Zdjęto z niej sztandar Rzeczypospolitej, w który była owinięta. Trumnę generałowie składają na płycie obok lektyki z Sercem.

Pod murami cmentarza ustawiły się oddziały wojskowe; duchowieństwo rozpoczyna egzekwie żałobne. Pan Prezydent, Rząd, rodzina i najbliżsi dostojnicy podeszli do mauzoleum.

Cisza

Oficerowie podkładają pod trumnę pasy i wnoszą ją do mauzoleum. Do lektyki podchodzi prof. Jastrzębowski, rozcina podtrzymujące urnę wiązadło, a samą urnę wręcza Pani Marszałkowej, która razem z córkami znosi ją do mauzoleum.

W tej najbardziej uroczystej chwili cały cmentarz zaległa głucha cisza.

Tysiące oczu skierowane są na czerwony baldachim, na mauzoleum, w którem spocznie Matka największego Syna Polski i Jego Serca.

Trzyminutową ciszą Wilno a z niem cały kraj uczciło tę uroczystą chwilę.

Ostatnie honory

A gdy minęły trzy minuty zadźwięczały znów dzwony, rozległ się huk salutu 101 strzałów armatnich. Oddziały wojskowe na cmentarzu z bronią sprezentowaną zamarły w bezruchu.

Popłynęły dźwięki Hymnu Narodowego, a potem dumnej pieśni Pierwsza Brygada. Eskadry samolotów honorową wstęgą, zatoczona nad mauzoleum oddały hołd Marszałkowi i Jego Matki.

Przebrzmiały ostatnie tony Pierwszej Brygady. Grzmią jeszcze działa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podchodzi do mauzoleum i wśród powszechnego wzruszenia wygłasza pożegnalną mowę żałobną:

„Wiemy, niema nikogo w Polsce, ktoby nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym, tu, w Wilnie, przez nas dokonany.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego Serce Jego u stóp Matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością. Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całem swem życiem, czynem i myślą — realizatorem naszych snów

A jeśli, idąc śladem Jego myśli, tajemnice Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwem się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak własne Jego Serce. Lwie Serce — tak pełne słodyczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości.

Cudem i tajemnicą tego Serca było, że tyle zdołało odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porywa wezbrany rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swojem bogactwie rozmaitości i bezpośredniości.

Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rozstrzygnął Sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „Sercem wgryzałem się kiedyś w prawdę", mówi sam o sobie. Z potęgi wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami narodu, wyrastał „romantyzm celów". połączony z „pozytywizmem środków" wyrastała „chęć zwyciężenia", wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco-naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury".

Moce uczuciowe uczyniły z Niego Wielkiego Twórcę. Wielkie słowa, jak „honor", „odpowiedzialność", „ofiarność" były w jego ustach tak przekonywujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpaczy i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną nadzieję.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikamy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czyn za czynem, to jasnem się staje, że o całem tem życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są Jego uczucia osobiste.

A obok uczucia dla matki, jakże silnem i rzewnem jest jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszystkich dzieci wogóle. Znaliśmy Jego uczucie dla bliskich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślimy — miłość dla Wilna dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżny Litewskiej".

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki Serce Wielkiego Jej Syna".

Oficjalne osobistości opuszczają powoli cmentarz. Uroczystości żałobne skończyły się. Generalską straż honorową zastępuje warta żołnierska.

Bramy cmentarne otwierają się teraz dla publiczności, która wielotysięcznemi rzeszami zdąża do mauzoleum — relikwiarza narodowego.

Żałobny apel.

O godz 20 na placu Łukiskim odbył się apel żałobny.

Płk. Kowalski odczytywał kolejno grupami nazwiska straconych na tym placu męczenników za wolność, powstańców z r. 1863 oraz żołnierzy poległych w latach 1919 i 1920 przy zdobywaniu i obronie Wilna.

Na zakończenie apelu płk. Kowalski odczytał jeszcze jedno nazwisko:

„Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski".

Oficer raportujący odpowiedział: „Umarł ciałem, lecz żyje w sercach naszych i żyć będzie wiecznie".

Wojsko sprezentowało broń, rozległ się dźwięk werbla. W oddali słychać było salwę 21 wystrzałów armatnich.

W chwili, gdy na placu Łukiskim zakończył się apel i rozległy się salwy armatnie, w kościele św. Teresy odbyła się inna ceremonja. Członkowie najbliższej rodziny Marszałka oraz Jego byli adjutanci płk. Busler i mjr. Lepecki podjęli na barki trumnę z prochami Matki Marszałka, przenieśli ją do nawy głównej i ustawili na katafalku. Kompanja chorągwiana 1 p. p. Leg. sprezentowała broń, rozległ się warkot werbli i rozbrzmiały dzwony we wszystkich świątyniach wileńskich.

P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami Wandą i Jagodą weszła na podniesienie przed niszą, w której spoczywało Serce Marszałka. Dłuższy moment trwało odmurowanie niszy. Urnę z Sercem wyjęła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska i wręczyła ją starszej córce Wandzie, która w asyście płk Buslera i mjr Lepeckiego przeniosła urnę do stóp trumny Matki Marszałka i ustawiła ją na specjalnem wzniesieniu.

Po krótkich modłach, odprawionych przez ks. biskupa Gawlinę, p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska opuściła kościół.

Żałobny dzień w całym kraju.

Cała Polska rocznicę śmierci Marszałka obchodziła żałobnemi uroczystościami.

W wielkich miastach, miasteczkach i wsiach powiewały żałobne chorągwie. Na gmachach państwowych, na budynkach mieszczących urzędy powiewały sztandary o barwach państwowych, spuszczone do połowy masztu i spowite krepą.

Podniosły przebieg miały wczorajsze uroczystości w Krakowie.

Na błoniach u stóp kopca Kościuszki w obecności nieprzeliczonych tłumów została odprawiona Msza św., na której był obecny p. wicepremjer Kwiatkowski, gen. Sławoj-Składkowski i wielu wysokich urzędników państwowych.

Na błoniach uformował się po nabożeństwie wielki pochód, który podążył na Wawel, aby złożyć hołd Zwłokom Wodza.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Walki w zachodniej Abisynji potrwają długo.

Sankcje przeciwwłoskie będą nadal utrzymane.

ADDIS ABEBA. Naczelne dowództwo armji włoskiej przystąpiło do organizowania nowych wypraw wojskowych do zachodnich, południowych i południowo-zachodnich prowincyj abisyńskich, celem obsadzenia całego kraju, którego znaczna część pozostaje jeszcze pod władzą gubernatorów abisyńskich. Władze włoskie liczą się z poważnym oporem partyzantów i rozbitków armji negusa, którzy wycofali się do zachodniej części kraju. Organizowane obecnie do nowej wyprawy oddziały włoskie, są bardzo silne i dobrze wyposażone w broń i amunicję. Z kół neutralnych wysuwany jest pogląd, że walki w zachodniej Abisynji potrwają dłuższy czas i pochłoną jeszcze wiele ofiar w ludziach.

GENEWA. Rada Ligi Narodów uchwaliła wczoraj odroczenie obrad nad sprawą konfliktu włosko-abisyńskiego do 15 czerwca przy równoczesnem utrzymaniu w mocy dotychczasowych sankcyj przeciwwłoskich. Uchwała ta przyjęta została jednogłośnie przez wszystkich członków rady. Jedynie delegat Chile wstrzymał się od głosowania. Delegacja włoska nie wzięła udziału w posiedzeniu.

GENEWA. Delegacja włoska opuściła wczoraj Genewę, wypełniając w ten sposób telegraficzny rozkaz, odebrany w południe od Mussoliniego.

W wyjeździe delegacji włoskiej widzi się zapowiedź wystąpienia Włoch z Ligi Narodów.

Koronacja Wiktora Emanuela, cesarza Abisynji.

RZYM. W kołach półurzędowych informują, że wszelkie wiadomości o koronacji króla włoskiego jako cesarza Abisynji są przedwczesne. Można jednak przewidywać, że akt koronacji nastąpi bądź też w Addis Abebie. Akt ten nie będzie kwestją najbliższej przyszłości.

RZYM. Roczniki 1911 i 1913 mają być niebawem urlopowane.

Nabożeństwo żałobne w starej synagodze. Pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodziła ludność żydowska nader uroczyście. O godz. 10 rano w obu synagogach odprawione zostały uroczyste nabożeństwa za spokój duszy Wielkiego Marszałka.

Wnętrze starej synagogi było przybrane kirem. Synagoga była przepełniona modlącymi się. Przybyły stowarzyszenia, cechy, kombatanci, oraz szkoły żydowskie ze sztandarami okrytemi kirem. Gminę żydowską reprezentowali prezesi Rozenberg i Weksler.

O godz. 10 kantor W. Szmidt odprawił przy udziale chóru żałobne nabożeństwo, poczem pięknie odśpiewał modlitwę za spokój duszy zmarłego Marszałka. Sędziwy nadrabin Asz wygłosił płomienne kazanie o opatrznościowej roli Wielkiego Marszałka Polski.

Niemniej uroczyście wypadło nabożeństwo w nowej synagodze, które odprawił kantor Fiszel. Kazanie okolicznościowe wygłosił rabin dr. Hirszberg. I tę świątynię zapełniły liczne tłumy wiernych.

Na nabożeństwach obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Z Patronatu Opieki nad więźniem. W środę 20 b. m. o godz. 21-ej Patronat Opieki nad Więźniem urządza czarną kawę — dancing w reprezentacyjnej kawiarni „Europa".

Cały czysty dochód z zabawy przeznaczony na pomoc więźniom i ich rodzinom.

Należy spodziewać się, że impreza ta ze względu zarówno na sympatyczny cel, jak i perspektywę miłego spędzenia czasu dozna zasłużonego powodzenia.

Majówka Zw. Pań Domu Związek zawiadamia PP. Członkinie i Przyjaciół, iż dnia 17 b. m. urządza całodzienną wycieczkę do Mirowa (dwór). Przejazd wozami drabiniastemi. Na miejscu obiad, wiejskie atrakcje oraz bridż. Zapisy do piątku przyjmuje sekretarjat codzień w godz. od 17 — 18 ul. Kilińskiego 13.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w środę i w czwartek znakomity dramat Rittnera „W małym domku" w premjerowej obsadzie p. Janiny Biesiadeckiej, która w najbliższych dniach kończy występy gościnne w Częstochowie, w pozostałych rolach: Tomaszewska, dyr. Brodzikowski, Dobrowolski, Wybrański i Przeradzki. Ceny miejsc od 60 gr. do 2.55.

Uroczystości zagranicą w rocznicę zgonu Marszałka.

W rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego we wszystkich niemal stolicach państw europejskich i zamorskich odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne. W Paryżu na akademji poświęconej pamięci Marszałka, a zorganizowanej przez tow. „Przyjaciół Polski" przemawiał m. in. marszałek Petain i Andre Maurois. W Genewie, w kościele św. Józefa odbyło się nabożeństwo staraniem delegacji polskiej przy Lidze Narodów. Obecny był m. in. min. Józef Beck.

Zmiany na stanowiskach we Lwowie.

LWÓW. — Na wyższych stanowiskach w administracji lwowskiej nastąpiły obecnie zmiany.

W szczególności ustąpił nacz. wydz. bezpieczeństwa lwowskiego urzędu woj. Kazimierz Sambor, na jego miejsce mianowany został starosta pow. z Łomży. Mieczysław Syska. Równocześnie ustąpił starosta grodzki Protasewicz. Na jego miejsce został mianowany starosta w Kielcach, Porembalski.

Również nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta P. P. na Lwów-miasto. Po zwolnieniu nadkom. Kołacińskiego, stanowisko to objął nadkom. Kozakiewicz z Poznania.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 14 maja. Bonifacego M.
Wschód słońca o g. 3.45. Zachód o g. 19.20.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Stay Rynek, Siedmiu Kamienic.

Bezrobotni z Częstochowy na robotach publicznych w woj. krakowskiem. W nocy z poniedziałku na wtorek, opuściła Częstochowę nowa partja bezrobotnych w liczbie 150 osób, których rekrutacji w tych dniach dokonała miejscowa ekspozytura woj. Funduszu Pracy. Wysłani oni zostali do stacji kolejowej Jaślany (woj. krakowskie), skąd udadzą się na roboty publicz ne przy obwałowaniu brzegów Wisły.

Są to ludzie w wieku od 20 do 55 lat i wszyscy bez wyjątku są mieszkańcami Częstochowy. Na robotach tych przebywać będą do późnej jesieni, prawdopodobnie do listopada.

Pomnik Marszałka J. Piłsudskiego w Częstochowie.

Wczorajszą rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uczciło gimnazjum T-wa Szkoły Społecznej odsłonięciem pomnika Wodza Narodu, ufundowanego przez Towarzystwo, utrzymujące szkołę.

Na uroczysty ten akt, który miał miejsce o godz. 20.45 w godzinę śmierci Marszałka, przybyli liczni przedstawiciele sfer szkolnych naszego miasta z pp. dyr. dyr.: Płodowskim, Idzikowskim, Nurczyńską i Artymiakiem na czele oraz rodzice młodzieży, dyrektor gimnazjum Juljusz Rzędowski, prezes T-wa inż. Stępkowski, grono nauczycielskie i uczniowie, pozatem liczna rzesza sympatyków zakładu.

Na obszernym dziedzińcu szkolnym w mroku wieczornym wspaniale zarysowały się prawdziwie monumentalne kontury pomnika, oświetlonego przez trzy znicze, płonące po bokach i na wysoko wznoszącej się do góry tylnej bryle oraz przez pochodnie, trzymane przez młodzież. Z wysokich masztów spływały dwie wielkie flagi o barwach narodowych. Światła przysłonięte były żałobnym kirem.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra zakładu marszem żałobnym Bethowena, poczem przy głuchym łoskocie werbli wśród ciszy i skupienia opadła zasłona, odkrywając postać Marszałka.

Odsłonięcia pomnika dokonał prezes T-wa Szkoły Społecznej, inż. Adam Stępkowski, przekazując go symbolicznie dyrektorowi gimnazjum p. Rzędowskiemu. Na zakończenie uroczystości, której dostojnej powagi — wobec dnia żałobnego — nie przerwały żadne przemówienia — zakończyły dźwięki marsza żałobnego Szopena.

Pomnik, będący dziełem artysty rzeźbiarza, p. Stefana Policińskiego, jest jednym z najokazalszych w naszem mieście, tak ubogiem we wszelkie monumentalne dzieła sztuki i jakkolwiek stanął na gruncie prywatnym, może być zaliczony do najwspanialszych ozdób miasta.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 72

Podobnie jak zarazek gruźlicy tkwi w zdrowym organiźmie dziecka, które skazane jest na przedwczesną śmierć. Gruźlicę można dziedziczyć — warjactwo chyba także.

Andrzej przypomina sobie, że przecież w jego rodzinie ktoś przebywał w zakładzie dla umysłowo-chorych, ktoś kogo wspominano jako człowieka, który zagubił się w dociekaniach religijnych. Który chciał przeniknąć tajemnicę życia pozagrobowego. Kto to może wiedzieć czy nie przeniknął jej wtedy właśnie, gdy zwarjował. Kto [to może wiedzieć jakie tajemnice ducha kryje warjactwo. Jakże to może być, by człowiek który umie myśleć, który myśli więcej niż inni, zatracił myśl zupełnie? Może myśli, ale inaczej niż wszyscy inni ludzie, nie warjaci. Kto to może wiedzieć, czy człowiek, który oślepł od wpatrywania się w słońce nie widzi potem słońca, same tylko słońce i tylko blask, który ciemnością mu się wydaje, bo zasłonił mu wszystko, co jasnością przedtem mu się wydawało.

Andrzej zaniechał pracy w biurze. Nie mógł zdobyć się na wysiłek myślenia o sprawach, które przestały go interesować. Czy nie zrobił swego, czyż nie zabezpieczył Basieńki? Zygmunt dobrze mu poradził. Ba, Zygmunt! To jest człowiek myślący normalnie i przewidujący. On przecież pierwszy przewidział, że Andrzej zwarjuje. Teraz go oszukuje, teraz, gdy Andrzej uwierzył w swą chorobę Zygmunt pociesza go, że może jednak katastrofy da się uniknąć.

Katastrofa! Właśnie!

Andrzej przypomina sobie, jak to było w czasie tamtej katastrofy, jak odnajdował ciało swoje zagubione w rumowisku. Teraz właśnie ten moment absorbuje go szczególnie

Bo może właśnie wtedy...

Zapewne, że to właśnie wtedy nastąpiło. Szukał swego ciała. Dosłownie: ciała. Coby było, gdyby go nie odnalazł? Żył przecież wtedy i żyłby nadal. Ale jakby żył i co w nimby żyło? Ciało i dusza Osobno ciało i dusza osobno. Jak wtedy przez krótki moment, wstyd wytrącił duszę jego z powłoki cielesnej, gdy nastąpiło rozdzielenie ciała i duszy. Bo jednak to chyba tak było. Więc on, pamięć, rozum — on — dusza mogą istnieć oddzielnie? Bo jednak wtedy tak było. I może wtedy właśnie zaczęło się. Może i wtedy, gdy kradł komuś ten nieszczęsny portfel ciało było znów osobno i dusza osobno. Może wtedy dusza jego była przy Basieńce, może właśnie wtedy Basieńka kochać go poczęła, choć go jeszcze nie znała, bo dusza jego by ła przy niej i modliła się do niej jak wtedy na łące, gdy Basieńka zemdlona leżała.

Tak chyba było, bo jak sobie wytłumaczyć, że kradł nie wiedząc o tem. Basieńka widywała go wtedy w swych sennych marzeniach. Mówiła mu to, gdy ją po długiej chorobie rozpoznał u swego łoża. Tak, napewno i wtedy dusza porzuciła ciało i przebywało koło Basieńki. Tak chyba było, bo w gorączkowych wizjach ją tylko widział, do niej tylko tęsknił i jej tylko wzywał.

— Więc Zygmunt miał rację, że wie rzył, że miłość go może uzdrowi i dlatego Basieńkę odszukał, do łoża mego ją sprowadził. Więc coby było, gdyby Basieńka nie przyjechała? Umarłbym może, albo już wtedy zwarjował, bo dusza opuściłaby ciało bezpowrotnie Może to jest tajemnica obłędu? Może warjat, to człowiek którego dusza odbiegła. Mo że dlatego ten ktoś z rodziny zwarjował, że dusza jego przeniknęła granicę śmierci, której przekroczyć z powrotem nie mogła? [A ciało dożyć swego wieku musi.

Andrzej często godzinami wpatruje się w lustro. Chce przyłapać swą duszę w chwili gdy opuszcza ciało, chcę ją przypilnować, by jednak nie odeszła, chce ją przywołać, gdy odchodzić będzie. Ale ten moment jest ponad odporność jego nerwów, nie może przezwyciężyć ogromnego lęku. Nie może, choć się z nim oswaja. Widocznie jeszcze zawcześnie, widocznie duszy podpatrzyć nie wolno, widocznie odejdzie ona wtedy, gdy on tego świadom nie będzie. Jak złodziej wymknie się z ciała, by nie powrócić. Gdzie pójdzie wtedy, gdzie odpłynie? W krainę miłości wiecznej. Czy wiecznego utęsknienia?

Dlatego Andrzej coraz częściej, aż do zmęczenia wzroku, wpatruje się w lustro. Wpatruje się dotąd, aż ujrzy, że odbicie jego w lustrze rozdwaja się: najpierw mącą się kontury, potem zarysowywuje się mgławiczna sylwetka drugiego jego. Jak na poruszonej fotografji. A potem wyodrębnia się postać z postaci i odpływa.

Andrzej odczuwa wtedy wstrząs tak gwałtowny, że traci przytomność. Gdy budzi się z omdlenia spostrzega najpierw twarz Basieńki Kochana! Ona czuwa nad nim i śpieszy mu zawsze z ratunkiem. Może to ona swą wielką miłością przyzywa jego duszę i dusza wraca.

Basieńka skłoniła go, by pozwolił zbadać się lekarzom. Na co się to zda? Czyż lekarz zdoła utrzymać w ciele duszę, gdy ta odejść musi?

— Masz chorą duszę — powiedziała kiedyś Basieńka.

d. c. n.

Z żałobnej karty. Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. zmarł nagle sędziwy nadrabin częstochowski Nachum Asz, od 43 lat piastujący godność tutejszego rabina. W osobie zmarłego miejscowemu społeczeństwu żydowskiemu ubyła postać ogólnie szanowana i ceniona dla głębokiej wiedzy religijnej i nieskazitelnej prawości charakteru. W swych kazaniach zmarły niezmiennie głosił kult miłości do Polski i narodu polskiego.

Śmierć zaskoczyła go nagle w kilka godzin po powrocie z synagogi, gdzie miał kazanie z okazji rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z kawiarni „Europa“. Jutro w czwartek odbędzie się w kawiarni „Europa“ kolejny wesoły wieczór z obfitym programem atrakcyj i rozrywek. Niezależnie od tego cieszący się ogólnem uznaniem bywalców „Europy“ zespół pod dyrekcją p. Roznera przygotował kilka nowych numerów muzycznych.

Pozatem dyrekcja „Europy“, zachęcona powodzeniem pierwszego poranku muzycznego, w nadchodzącą niedzielę o godz. 12-ej w poł. urządza drugi z kolei poranek muzyczny dla dzieci z odpowiedniemi atrakcjami i konkursami. Wstęp na poranek wolny. Ceny kawiarniane.

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj o go dzinie 18 tej na placu Jasnogórskim zasłabł nagle Higas Zygmunt zamieszkały w Pajęcznie, którego przewieziono na kurację do szpitala przy ulicy Waszyngtona.

Pożar. Onegdaj o godz. 22.20 we wsi Osiny, gm. Kamienica Polska wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Szyi. Pastwą płcmieni padł drewniany dom mieszkalny, dwa metry żyta, 40 kg. mąki i 2 kozy. Straty wynoszą 400 zł.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ABRAMIE - ADOLFIE GELBARDZIE właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 680.

2) KONSTANTYM KOWALSKIM, właścicielu nieruchomości „Folwark-Jackowizna“, oznaczonej Nr. rep. hip. 7.

3) OLDZE KÜHNEL, wierzycielce sumy 2250 rubli z proc. i kaucją zabezpieczonej na nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 529

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 sierpnia 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 10 lutego 1936 r.

Pisarz Hipoteczny

Garnizonowa Komisja Żywnościowa w Częstochowie

Podaje do wiadomości, że dn. 16. V. 1936 r. o godz. 9 w Kwatermistrzostwie 27 p. p. odbędzie się nieograniczony przetarg na dostawę mięsa, słoniny, wędzonki i smalcu dla garnizonu Częstochowa. Warunki do obejrzenia w Kwatermistrzostwie 27 p. p.

Kwatermistrz BREUNER.

Wczorajsze uroczystości żałobne w Częstochowie.

W dniu wczorajszym z okazji bolesnej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego w mieście odbył się szereg akademji żałobnych, które złożyły się na imponującą manifestację powszechnych uczuć czci i miłości, jakie otaczają i po wieczne czasy otaczać będą opatrznościową postać Zmarłego Wodza Narodu.

Szczególnie podniosły i uroczysty charakter miała akademja w Miejskim Teatrze Kameralnym Dyrekcja Teatru z całą pełnią pietyzmu, należną pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, pięknie udekorowała salę, umieszczając zaciągnięte kirem popiersie Marszałka na tle Orła Białego i chorągwi o narodowych kolorach bieli i amarantu.

Punktualnie o godz. 6 wiecz. werble żałobne oznajmiły początek uroczystego zebrania, poczem rozległy się dźwięki marsza żałobnego Szopena w doskonałem wykonaniu orkiestry 27 pp. pod batutą porucznika Grzewińskiego.

Z kolei nastąpiło podniosłe misterjum i niewidzialny recytator w osobie utalentowanego artysty Teatru Miejskiego p. Bończy zaczął recytować wyjątki z dzieł Marszałka Piłsudskiego.

Licznie zebrana publiczność w nastroju solennej powagi słuchała tego niejako głosu zza grobu, pogrążając się w bohaterskiej i entuzjastycznej legendzie, której na imię życie i czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W głębokim mroku sali teatralnej przepływała przed słuchaczami zawrócona w swem przemijaniu wczorajsza rzeczywistość życia polskiego.

Wyjątki z przemówienia na Wawelu w dniu pogrzebu Juljusza Słowackiego, wspaniała kartka, poświęcona tragedji narodowej 1863 r. i rozpoczynająca się słowami „wielkości, gdzie twoje imię“, pierwsze rozkazy do wojska polskiego, powracającego na arenę dziejów w gromowych blaskach wielkiej wojny narodów, gorąca apologia wartości żołnierza legjonowego — wszystko to złożyło się na pierwszą część akademji, poświęconą Legionom.

Ostatnie słowa z przemówienia na Wawelu „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami“, — pokrył śpiew chóru „Pochodnia“ pod dyrekcją B. Grzewińskiego, który wykonał Salve Regina.

Przerwy pomiędzy poszczególnemi wyjątkami wypełniał nastrojowy żałobny warkot werbli, w pewnym zaś momencie rozległy się dźwięki hymnu Pierwszej Brygady.

Akademji dopełniły wyjątki z różnych innych przemówień, przepojonych żarliwą miłością ojczyzny i dążeniem do jej wielkości i chwały.

Na zakończenie orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednym z najbardziej podniosłych momentów wczorajszych uroczystości było odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na dziedzińcu gimn. Tow. Szkoły Społecznej. Pomnik ten ufundowało Towarzystwo Szkoły Społecznej w zbożnej i nacechowanej głęboką mądrością pedagogiczną myśli, aby uczące się młodzież, wchodząc w progi uczelni, miała zawsze przed oczyma zakuty w bronz arcywzór Polaka i Człowieka.

Punktualnie o godz. 8.45 wiecz. t. j. w chwili, gdy zamikło na wieki serce Marszałka, orkiestra gimnazjalna odegrała podniosły marsz żałobny Beethovena i prezes Towarzystwa Szkoły Społecznej inż. Stępkowski przy dźwiękach werbli żałobnych dokonał odsłonięcia pomnika i nas ępnie symbolicznie przekazał go dyrektorowi gimnazjum p. Juljuszowi Rzędowskiemu.

Pomnik przedstawia Marszałka na tle wysokiego bazaltowego obelisku. W migotliwej poświacie pochodni i zniczów wyniośle rysowała się postać Marszałka w płaszczu i nieodzownej maciejówce. Marszałek stoi na stopniach oparty na rękojeści szabli.

Dwa olbrzymie maszty, uwieńczone stylizowanemi orłami, ze zwieszającemi się żałobnemi chorągwiami, liczne szeregi młodzieży, zwarty orszak rodziców i zaproszonych gości, pośród których zauważyliśmy dyr. Płodowskiego, dyr. Artymiaka i dyrektorkę Nurczyńską, tworzyły zewnętrzną scenerję obrazu tej podniosłej uroczystości.

Zgodnie z wyjątkowym charakterem wczorajszego dnia, w którym najsilniejszą wymową uczuć miały być cisza wezbranych serc i milczenie, uroczystość odbyła się bez przemówień.

Pomnik jest dziełem miejscowego artysty-rzeźbiarza p. Polecińskiego, twórcy pomnika Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza w parku Narutowicza.

Wczorajszego żałobnego obchodu dopełniło uroczyste złożenie przez Federację wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Dokoła symbolicznej mogiły w zwartym ordynku stanęły sfederowane związki. Wieniec złożył wiceprezes Federacji poseł Kobylacki w asyście członków prezydjum Federacji sędziego Switalskiego i dyr. Stalensa. Składaniu wieńca towarzyszyły werble żałobne 27 p. p., a następnie chór „Pochodnia“ od śpiewał „Salve Regina“.

Po złożeniu wieńca sfederowane związki udały się pochodem na plac Bronisława Pierackiego i tam przez kilka kwadransów w skupieniu słuchały przejmującej muzyki dzwonów kościelnych, nadanej z Wilna przez Radjo Polskie oraz wyjątków z dzieł Marszałka.

Wyrok w sprawie o nadużycia w gminie Grabówce.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie o nadużycia w gminie Grabówce.

Jakże daleki od ideału i mało budujące porządki, które przez szereg lat panowały w tym urzędzie gminnym, znalazły szeroką krytykę w formie wyroku skazującego wszystkich oskarżonych.

Dwie główne postacie procesu były wójt Jan Synowski i były sekretarz Władysław Strzelecki skazane zostały na karę po 2 lata więzienia.

Należy jednak zaznaczyć, że Strzelecki został uniewinniony z ciężkiego zarzutu przywłaszczenia pieniędzy gminnych i fałszowania podpisów, a uznany jedynie winnym przetrzymywania w chęci zysku pieniędzy gminnych w kwocie 8 tys. zł. oraz szeregu innych niewłaściwości, niezgodnych z obowiązującemi przepisami.

Co dotyczy Synowskiego, sąd, uwzględniając częściowo powództwo cywilne poszkodowanych instytucyj, przedewszystkiem urzędu gminnego w Grabówce zasądził od niego 13,000 zł.

Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 1 roku do 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3 ch. Niektórym z nich sąd zawiesił karę warunkowo, nakazując im, aby w określonym terminie pokryli straty, jakie wyrządzili urzędowi gminnemu.

Macocha i pasierbica. P. Marjanna Nawrot (ul. Mickiewicza 64) zameldowała policji, że pasierbica jej, Helena Nawrot, grozi jej zabójstwem, przyczem w dniu 12 b m. zamiar ten chciała urzeczywistnić, usiłując ugodzić ją siekierą.

Podstęp oszustów. Mieszkaniec wsi Woźniki, pow. lublinieckiego, Antoni Janas przywiózł wczoraj do Częstochowy 12 i pół metra węgla, który zamierzał sprzedać. Gdy Janas zajechał na Rynek Warszawski, podeszło doń dwóch nieznanych mu osobników i oświadczyli, że mają kupca na węgiel. Zgodnie ze wskazówkami nieznajomych łatwowierny Janas zajechał furmanką do fabryki Frydmana przy ul. Wilsona 20/22, gdzie osobnicy ci znieśli węgiel z wozu, pobrali należność w sumie 35 zł i ulotnili się szybko pozostawiając oszołomionego sprzedawcę na dziedzińcu fabryki. Obu spryciarzy poszukuje obecnie policja.

Występy awanturników. Do mieszkania p. Heleny Siwej (Stary Rynek 12) przyszli wczoraj znani awanturnicy Mieczysław Kowalski i Mieczysław Urbański (ul. Cicha 3) i grozili jej zabójstwem. Po opuszczeniu mieszkania Siwej awanturnicy udali się do Franciszka Moszczyka (ul. Mała 25), któremu również zagrozili śmiercią. Uspokojeniem obu wojowniczych kompanów zajęła się policja.

Awantura przy ul. Śniadeckich. Burzliwe zajście rozegrało się wczoraj wieczorem przed domem Nr. 10-12 przy ul. Śniadeckich. Zamieszkały w sąsiednim domu Bronisław Pluskota zaatakował zdążającą do mieszkania lokatorkę wspomnianego w wstępie domu, p. Kowalską, którą poturbował dotkliwie. W obronie napadniętej stanął też jej, Jan Zawalski, lecz i on podzielił los Kowalskiej. Uderzony przez Pluskotę odważnikiem 1 kilowym w skroń, Zawalski runął na ziemię, tracąc przytomność. Gdy ją odzyskał, awanturnika już nie było. Ulotnił się zawczasu Powiadomiona o zajściu policja wdrożyła energiczne dochodzenie w celu ukarania Pluskoty.

Prawi właściciele poszukiwani. W tutejszym wydziale śledczym znajdują się zakwestjonowane niżej wymienione rzeczy, przyczem zainteresowani w celu rozpoznania takowych winni zgłaszać się w godzinach od 9 do 11, w niedziele i święta od 11 do 12.

1) jedna serweta biała w desenie z monogramem H. B., 2) jedna podpinka biała z monogramem M. M. ze wstawką w dobrym gatunku, 3) 1 prześcieradło białe, 4) 1 ręcznik biały ze szlakiem u góry i dołu kol. żółto niebieskiego, 5) 1 ściereczka w paski czerwone, 6) 1 ręcznik biały w desenie. 7) 1 poszewka biała haftowana po rogach i pośrodku kwiatek, 8) 1 kamizelka męska biała, 9) 1 halka biała haftowana, 10) 1 poszewka biała bez haftu, 11) 1 wsypa nowa czerwona, 12) 1 halka biała haftowana, 13) 1 koszula męska biała trykotowa, 14) 1 kołderka flanelowa koloru różowego, 15) 2 pieluszki flanelowe obrabiane różowemi nićmi, 16) 1 chustka na głowę czerwona, 17) 1 chustka na głowę aksamitna z frendzlami koloru niebieskiego, 18) 1 chustka na głowę koloru kremowego w kwiaty żółte, 19) 1 palto pluszowe bronzowe w czarne desenie — przerabiane, 20) jeden żakiet damski z czarnego pluszu, 21) 1 suknia koloru zielonego, 22) 1 bluzka czarna z wyłogami rypsowemi — obszyta czarną koronką, 23) 1 bluzka czarna, 24) 1 fartuch czarny obszyty czarną koronką, 25) 1 bluzka zielona w kratkę, 26) 1 kaptur od palta zielony, 27) 1 bluzka biała przefarbowana na niebiesko — koronkowa, 28) 1 kawałek towaru — imitacja karakuł, 29) 1 kaftanik biały dziecięcy roboty szydełkowej, pończoszki i czapeczka, 30) 1 sukienka dla dziecka flanelowa biała haftowana, w drobne kwiatki różowe i niebieskie, 31) 1 prześcieradło białe lniane, 32) 1 wstążka czerwona z haftem sychowym, 33) 1 młotek kombinowany oraz kilkanaście rowerów niewiadomego pochodzenia.

Zemsta właściciela domu. W oryginalny sposób zemścił się na swym lokatorze właściciel domu № 67 przy ul. św. Barbary, p. Władysław Rogaczewski.

Gdy lokator, p. Kazimierz Swierczyński powrócił o godz. 22.05 z miasta, zastał bramę wejściową zamkniętą. Mimo bezustannego alarmowania zapomocą dzwonka, mściwy gospodarz bramy nie otworzył, zmuszając go do pozostawania przez cztery godziny na ulicy. Dopiero nad ranem udało się lokatorowi dostać do mieszkania naskutek interwencji policji, która złośliwego właściciela domu pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

KĄCIK HARCERSKI.

Akademja Harcerska ku czci ś. p Marszałka J. Piłsudskiego.

W dniu 12 maja jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p Marszałka Józefa Piłsudskiego staraniem Komendy Częstochowskiego hufca harcerzy w sali kinoteatru „Eden" odbyła się uroczysta akademja żałobna. Rozpoczęta o godz. 18. Wejście dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości było bezpłatne.

25-lecie Chorągwi Harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z 25 leciem Chorągwi Harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego, które obchodzone będzie w Dąbrowie Górniczej w dniach 30 i 31 maja, 1 czerwca urządzone zostaną w czasie od 16—17 maja na terenie m. Częstochowy uroczystości lokalne.

Program uroczystości przewiduje:

Dnia 16 bm. o godz. 19 na placu min. Pierackiego zbiórka drużyn harcerskich, poczem raport dowódcy dywizji i uroczysty capstrzyk.

Dnia 17 bm. o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w bazylice Jasnogórskiej, które odprawi kapelan hufca ks. Postrach. Po nabożeństwie na placu im. Pierackiego dekorowanie odznaką „25-lecia Chorągwi", „Wdzięcznością" i „za zasługę", poczem defilada.

O godz. 19 na boisku przy ul. Pułaskiego 2 — „ognisko harcerskie", które zakończy uroczystości. W programie „Ogniska": podniesienie flagi, apel poległych, oraz gawędy na temat wspomnień z pracy konspiracyjnej — które poprowadzą członkowie Koła Harcerzy uczestników walk o Niepodległość.



Oto obrazek z obchodu święta robotniczego 1-go maja w Warszawie: Szoferzy ciągną taksówki oblepione afizami propagandowemi.

Radjo w nowych domach.

O wspólne anteny na nowobudujących się gmachach.

Radjo staje się coraz bardziej przedmiotem codziennego użytku. Rosnąca z dnia na dzień rzesza radjoabonentów nie może sobie już dzisiaj wyobrazić życia bez radja, tak, jak trudno wyobrazić sobie dzień bez przeczytania bodaj jednego dziennika. Radjo bawi, informuje, poucza.

Skromna z początku inowacja naszego życia, rozrosła się i rozrasta się niebywale. Mieszkańcy miast i mieszkańcy wsi popadają poprostu w nałóg słuchania radja. Dodajmy, iż z wielu nałogów, jest to nałóg nietylko nieszkodliwy, ale wręcz przeciwnie — pożyteczny i przyjemny.

Każdy, kto ma nieszczęście przeprowadzać się w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w wielkich miastach, a specjalnie w Warszawie — ten wie dobrze, że do innych kłopotów, związanych z przeprowadzką, dołącza się jeszcze sprawa ponownego urządzenia instalacji radjowej w nowem mieszkaniu.

Antena musi być umieszczona na dachu, gdzie wiele już innych anten się znajduje, musi nieraz sięgać daleko wdół na parter lub pierwsze piętro, co przy wielkich gmachach wielopiętrowych jest i kosztowne i czasem nawet trudne do zainstalowania.

Dlatego też ze wszech miar należy pochwalić inicjatywę niektórych budowniczych, którzy w nowych domach od razu urządzają instalacje radjowe, łącząc je ze wspólnemi antenami na dachu. Dzięki temu nowowprowadzający się podnajemca nie ma już żadnych dalszych kłopotów. Wystarczy bowiem włączyć odbiornik do urządzonej instalacji i tego samego nawet dnia, w którym objęliśmy w posiadanie nasze nowe mieszkanie — radjo jest już czynne, gra, mówi i informuje. Jakaż to wygoda i jakie zmniejszenie kosztów!

Inowacja ta znana jest zagranicą już oddawna. W Londynie wszystkie nowobudujące się domy zaopatrzone są w takie instalacje. W Paryżu spotykamy się z tem samem zjawiskiem, w Berlinie wielkie bloki mieszkaniowe, budowane z rozmachem na peryferjach miasta, posiadają tego rodzaju urządzenia. Nawet w Warszawie ostatnio coraz więcej architektów, wznoszących nowe gmachy mieszkalne, stosuje tę szczęśliwą inowację, dzięki której wynajmujący mieszkanie niema żadnych dalszych kłopotów ani kosztów, nie potrzebuje się troszczyć o sprowadzanie mniej czy więcej sprawnego montera radjowego, któryby musiał wspinać się po dachach i wyszukiwać wolne jeszcze miejsce dla zawieszenia nowej, jeszcze jednej anteny. Nie na ostatniem miejscu wymienić należy względy estetyczne. Dzięki bowiem zgóry przewidzianym instalacjom radjowym na nowym domu, dach jego nie przedstawia jakiejś osobliwej gmatwaniny drutów i linek, zwieszających się w chaotycznych splotach, niczem ljany puszczy dziewiczej, lecz posiadają jedną wspólną dla wszystkich antenę, trwałą i estetyczną, zapewniającą dobry odbiór wszystkim mieszkańcom danego domu.

Nie wątpimy, że ta pożyteczna nowość szybko się przyjmie u nas nietylko w stolicy, ale i w reszcie kraju, co niewątpliwie wpłynie na dalszy wzrost tak bardzo pożądanej radjofonizacji Polski.



Następca tronu rumuńskiego, ks. Michał zapoznaje się z pracą na roli w majątku króla koło Bukaresztu.

KĄCIK RADJOWY.

Próby telewizyjne w Polsce.

W kilku krajach europejskich prowadzone są obecnie intensywne badania nad telewizją. Badania te są niezwykle kosztowne, nic więc dziwnego, że pozwolić sobie na nie mogą tylko kraje, posiadające wielomiljonowe rzesze słuchaczy radjowych jak: Anglja lub Niemcy. Stwierdzić należy, że obecny stan telewizji oraz drożyzna aparatów odbiorczych mimo wszelkich wysiłków, nie pozwoliły jeszcze w żadnym kraju na rozpowszechnienie telewizji i na oddanie jej do użytku publiczności w stanie zadawalającym.

Polskie Radjo, które jest w posiadaniu koncesji Ministerstwa Poczt i Telegrafów na budowanie i użytkowanie urządzeń radjowych, spowodu małej ilości abonentów, nie może sobie pozwolić na luksus pionierskiej pracy w dziedzinie telewizji i musi czekać na udoskonalenie tego wynalazku. Pewne jednak wstępne prace w dziedzinie telewizji są w Polsce przewidziane. Jak się dowiadujemy, w obecnym roku Polskie Radjo przewidziało już w swoim budżecie pewne sumy na eksperymentalne badania telewizyjne.

Jak dalece w sprawach telewizji zachować trzeba ostrożności, świadczy naprzykład Anglja, gdzie wydano już kilka miljonów złotych na eksperymenty telewizyjne i gdzie telewizji jeszcze wogóle nie wprowadzono, gdyż obrazy otrzymywane przy obecnym stanie techniki są zbyt niedokładne.

Irzykowski o ortografji.

Odczyt przez radjo.

Prace Komisji Ortograficznej przy Akademji Umiejętności mają się już ku końcowi. Karol Irzykowski, który brał udział w tych ciekawych obradach, opowie słuchaczom dnia 13 V o godzinie 21.30 w szkicu p. t. „Plon Sejmiku Ortograficznego" o najważniejszych epizodach reformy ortograficznej, żywo obchodzącej myślący ogół naszej inteligencji.

Obywatel i urzędnik.

Odczyt radjowy z cyklu „Dyskutujmy".

Dnia 13 maja o godzinie 17 w radjowym cyklu „Dyskutujmy" pp. Kazimierz Jabłowski i Kazimierz Sokołowski przeprowadzą ciekawą i interesującą ogół radjosłuchaczy rozmowę na temat dysonansów, jakie panują w stosunkach między urzędnikiem a interesantem — szarym obywatelem, przy załatwianiu spraw w urzędach.

RADJOPROGRAM.

WARSZAWA, czwartek 14 maja

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7,20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.15 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert muzyki lekkiej 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt. — 17.15 Koncert ork. kameralnej z Krakowa. 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? — 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 Koncert reklamowy. 1924 „Nowiny leśne". 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka 21.00 Teatr Wyobraźni 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Muzyka. 22.30 Koncert (płyty). — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.